

NIMFY I ZJAWISKO TĘCZY

Nimfy bardzo lubiły się bawić. Ciągłe robiły psikusy i żarty bogom greckim. Ich zabawy i igraszki nie zawsze kończyły się dobrze. Bogowie bywali zezłoszczeni, jednak nie podejrzewali nimf o płatanie takich figli. Bogowie, tak jak i ludzie bywali mściwi. Czasem dochodziło do sporów między nimi i słownych walk, ale raczej bez użycia przemocy.

Jednak pewnego razu nimfy wymyśliły żart, który nie mieści się w głowie żadnego człowieka. Postanowiły ukraść żonie Posejdona - Amfitrycie jej najpiękniejszy pierścień. Był on dla Amfitryty wielkim skarbem i najważniejszą dla niej rzeczą, ponieważ dostała go w dniu zaręczyn od Posejdona, którego bardzo kochała. Nimfy przypląnęły do podwodnego pałacu Posejdona i jego żony. Kiedy udało im się ukraść pierścień, zaniósły go do swojej jaskini na Krecie. Nikt z bogów tam nie zaglądał więc uznały, że to bezpieczne miejsce.

Tymczasem Amfitryta zdołała zorientować się, że zniknęła jej najcenniejsza pamiątka. Zrozpaczona powiedziała o tym Posejdonowi, a ten wysłał wszystkie zwierzęta morskie na poszukiwania pierścienia we wszystkich wodach świata, a do bogów na Olimpie wysłał list, w którym poprosił o poszukanie go na Ziemi. Poszukiwaniami zajmowali się wszyscy bogowie oprócz Heliosa. Stwierdził on, że ma ważniejsze rzeczy do zrobienia i nie ma czasu na poszukiwania rzeczy, która jest mu zupełnie obojętna. Tak naprawdę nie przepadał za Posejdonem i nie bardzo lubił mu pomagać. Bóg mórz zauważył obojętność Heliosa i oskarżył go o kradzież. Oburzony oszczerstwem Helios zaprzeczył, ale było już za późno - Posejdon wyzwiał boga słońca na pojedynek.

Następnego dnia w południe nad Olimpem spotkali się wszyscy bogowie. Były tam również nimfy, które zjawily się ciekawe rozstrzygnięcia pojedynku i jednocześnie rozbawione tym, że jako główne winowajczynie konfliktu, o nic nie są podejrzewane. Zgodnie z zasadami, walczący bogowie mogli używać wyłącznie swoich własnych mocy i żywiołów. Posejdon mógł do woli wykorzystywać wodę, a Helios moc słońca.

Zeus zadął w róg i rozpoczął się pojedynek. Pierwszy zaczął Helios i zaświecił słońcem tak mocno i jasno w oczy Posejdona, że prawie go oślepił. Ten jednak szybko doszedł do siebie i chlusnął w Heliosa wielką garścią wody (a dłonie miał naprawdę ogromne). Pojedynek trwał w najlepsze, raz Posejdon był górą, a raz Helios. Nimfy na widowni były zachwycone swoim psikusem, bo po raz pierwszy ich niewinny żarcik przerodził się w kłótnię oraz prawdziwą walkę. Nagle Posejdon zmienił taktykę - wznosił swe wody bardzo wysoko do góry i w jednej chwili puścił je w dół na Heliosa i jego słońce, tworząc jakby ogromną ścianę deszczu. Helios próbując schować się przed nim, zastonił się słońcem jak tarczą. Promienie błyszczały w strugach deszczu. Nimfy były tak zauroczone tym

widokiem, że tańcząc i śpiewając zaczęły bawić się w powietrzu, nieświadome, że rozsypują wśród kropli deszczu i blasku słońca różnobarwny, magiczny pył, którym pokryte były ich suknie. Bogowie widząc to, zachwycili się. Nazwali to nowe zjawisko TECZA, od pierwszych liter imion pięciu nimf: Turcji, Estonii, Chorwacji, Zelandii i Australii.

Pojedyńku nikt nie wygrał, został przerwany, ponieważ nimfy przyznały się do kradzieży cennego pierścienia, ponieważ sądziły, że skoro stworzyły tak cudny obraz na niebie, nie spotka ich kara. Ale bogowie byli nieugięci. Musiały przeprosić Posejdona i Amfitrytę. Posejdon, choć niechętnie, przeprosił Heliosa za oskarżenie go o kradzież. Nimfy zostały ukarane. Ich kara polegała na tym, że za każdym razem kiedy Helios zaświeci słońcem i w tym samym czasie Posejdon spuści deszcz, nimfy muszą zostawić swoje zabawy i igraszki, i stawić się w tym miejscu, aby malować tęczę. Dlatego niestety nie mają zbyt wiele czasu na zabawę...